

SKAŁKA TĘTNI ŻYCIEM

Rozmowa z ojcem prof. PAT dr. hab. **Andrzejem A. Napiórkowskim**, przeorem klasztoru Zakonu Paulinów w Krakowie na Skałce i rektorem paulińskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Skalka jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w Krakowie. Co sprawia, że stale przychodzą tu ludzie?

Skalka to miejsce niezwykle. Nasycone historią i życiem wewnętrznym, w które trzeba jednak umieć się wsłuchiwać. Obok Wawelu stanowi w krajobrazie Krakowa ważny ośrodek religijno-duszpasterski, formacyjno-edukacyjny i kulturowy. Składają się na niego trzy potężne rzeczywistości: przede wszystkim jest to sanktuarium męczeństwa św. Stanisława biskupa i męczennika, panteon narodowy oraz klasztor paulinów wraz z Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów.

Wszystko, co działo i urzeczywistnia się nadal na Skałce, związane jest ze śmiercią biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Męczeńską śmierć poniósł on tutaj z rozkazu króla Bolesława Śmiałego w roku 1079. Przypomnijmy, że ten dramatyczny finał konfliktu, który biskup przypłacił życiem, a król Bolesław utratą korony i wygnaniem, rozegrał się w skałecznym kościele.

Wspomnieć trzeba, że na miejscu dzisiejszej świątyni stała wówczas kamienna, romańska rotunda. Wedle tradycji Stanisław zginął pod ciosami miecza, na stopniach ołtarza, podczas sprawowania Mszy św. Powodem skazania go na śmierć była jego bezkompromisowa postawa. Otóż, bronił on pogwałconej przez Bolesława Śmiałego tak sprawiedliwości społecznej jak i norm moralnych. Konsekwencją była nie tylko śmierć Stanisława i szybki rozwój jego kultu, ale także bardzo silny sprzeciw poddanych. Na skutek owego sprzeciwu Bolesław utracił królewską władzę i musiał uchodzić z kraju, do którego nigdy nie dane mu już było powrócić.

Wkrótce po męczeństwie św. Stanisława dokonano się na Skałce wiele cudów, autentycznych uzdrowień. Kanonizacja, która odbyła się w Asyżu w 1253 roku, przypieczętowała rolę i znaczenie św. Stanisława. Była ona nie do przecenienia, i to nie jedynie na płaszczyźnie religijnej. Odegrała bowiem także znaczącą rolę podczas tworzenia się i konsolidacji młodego organizmu państwowego.

Drugą rzeczywistość Skałki stanowi nekropolia, czyli panteon narodowy. W Krypcie Zasłużonych spoczywają wybitni przedstawiciele kultury i nauki, którzy swoją twórczością szerzyli wartości narodowe i patriotyczne. Miejsce swojego wiecznego spoczynku znaleźli tutaj: ks. Jan Długosz, Lucjan Siemieński, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Adam Asnyk, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Siemiradzki, Jacek Malczewski, Stanisław Wyspiański, Karol Szymanowski, Tadeusz Banachiewicz i Ludwik Solski. 27 sierpnia 2004 roku na krakowskiej Skałce pochowany został Czesław Miłosz.

Trzecia rzeczywistość Skałki posiada wymiar podwójny: klasztor paulinów - fundacja z 1472 roku założona przez Jana Długosza, dziejopisa, polskiego kronikarza, wychowawcę królów zwłaszcza z dynastii Jagiellonów i wielkiego czciciela św. Stanisława, oraz ośrodek teologiczny w postaci Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Paulinów.

Ks. Jan Długosz przekazał mnichom Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika misję strzeżenia miejsca męczeństwa św. Stanisława biskupa oraz krzewienia jego czci. Odtąd, już przez przeszło pięć stuleci, ojcowie i bracia paulini nieustannie wypełniają testament fundatora skałecznego konwentu.

Wyższe Seminarium Duchowne Zakonu Paulinów jest miejscem, gdzie obecnie ponad 60 młodych ludzi w ramach 6-letnich studiów filozoficzno-teologicznych przechodzi formację duchową i intelektualną. Przygotowują się w ten sposób do kapłaństwa, aby służyć człowiekowi w sprawach ducha. We wspólnocie seminaryjnej są bracia pochodzący nie tylko z Polski, ale także z innych krajów europejskich, w których znajdują się paulińskie klasztory: ze Słowacji, Chorwacji, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i USA. Trzy lata temu Skałkę po zakończonych studiach opuścił paulin ze Szkocji. Na rzeczywistość tego szczególnego miejsca składają się także inne elementy, jak np.: pieszka pielgrzymka ze Skałki na Jasną Górę, Jasnogórska Rodzina Różańcowa, duszpasterstwo akademickie itp. Ta złożona i różnorodna rzeczywistość Skałki sprawia, że właściwie każdy może znaleźć tu „coś” dla siebie.

Św. Stanisław broniąc chrześcijańskich zasad musiał przeciwstawić się władzy świeckiej, narażając się nawet na miano zdrajcy... Czy przykład Patrona ładu moralnego nie stawia zbyt wielkich wymagań współczesnym?

Biskup Stanisław sprzeciwił się nadmiernej ingerencji władzy w wewnętrzne sprawy człowieka. Do dziś pozostaje wzorem wiernego trwania przy nakazach Dekalogu, bez względu na konsekwencje takiej postawy. Nie uchroniło go to od pomówień. W tekstach pisanych, od średniowiecza począwszy, pojawiało się niekiedy przy jego imieniu słowo „traditor”, tłumaczone jako „zdrajca”. Określenie to, dobrze znane zwłaszcza starszej generacji, szczególnie często spotkać było można w literaturze Polski Ludowej. Czy św. Stanisław był zdrajcą? Tak, był zdrajcą, ale zdrajcą postawy kłamliwej i pełnej nieprawości. Jak zatem rozumieć pojęcie „traditor”?

Musimy wejść w kontekst XI wieku. Stanisław był naznaczony na biskupa przez króla Bolesława. Ślubował jemu jako swojemu suwerenowi absolutne posłuszeństwo. Stąd, jeśli sprzeciwiał się królowi, to możemy powiedzieć, że naruszał czy nawet łamał przysięgę, którą wobec niego złożył. I w tym sensie kronikarze, zwłaszcza Gall Anonim, a później Kadłubek i inni, używali dla określenia postawy Stanisława terminu „traditor”. Trzeba jednak zauważyć, że treść, którą niesie to słowo, inna jest dla wspomnianych Galla Anonima, czy Kadłubka, a inaczej rozumiemy ją dzisiaj. Stanisław nie był zdrajcą w potocznie rozumianym znaczeniu tego słowa, nie szkodził naszej młodej państwowości polskiej, kolaborując z państwami sąsiednimi, Czechami czy Niemcami; był natomiast zdrajcą nieprawości króla i tak należy rozumieć tę zdradę. Był wierny bardziej Bogu i prawu moralnemu niż niewłaściwie postępującemu monarsze. Wychodził z zasady, że trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi, dając przez to świadectwo słowom, które św. Paweł zapisał w Liście do Koryntian, przypominając, aby wiara opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (por. *1Kor 2, 5*). Ponieważ w średniowieczu król – pomazaniec był absolutnym suwerenem, któremu wszyscy winni byli posłuszeństwo, taka postawa wiernego prawu Bożemu Stanisława uznana została za odejście od tej reguły i w konsekwencji za zdradę. Sto lat po śmierci krakowskiego biskupa, za podobny sprzeciw wobec władcy, zginął w Anglii arcybiskup Tomasz Becket.

Władza ma swoje granice. Św. Stanisław stojąc na stanowisku Ewangelii wiedział, że większy posłuch należy się Bogu niż ludziom,

nawet gdyby rządzącym był sam król. Każda działalność ludzka ma wymiar etyczny, tym bardziej tak delikatna sprawa, jak polityka. Jako chrześcijanie powinniśmy wszyscy poprzez świadome wybory kształtować środowisko społeczne i polityczne. Także jako wyborcy zobowiązani jesteśmy do odpowiedzialnej postawy w tym wielkim zmaganiu o człowieka. Jest to przecież ostatecznie zmaganie o nas samych. Pytanie więc o stopień dopuszczalnej ingerencji władzy państwowej w wewnętrzny świat człowieka jest ciągle aktualne. Musimy, na wzór św. Stanisława stać na zdecydowanym stanowisku i nie powinny nam być obce słowa *non possumus*.

Skalka przyciąga też bogactwem i różnorodnością wydarzeń oraz odbywających się tu uroczystości. Jednym z ostatnich był jubileusz 750-lecia kanonizacji św. Stanisława. Proszę wskazać najważniejsze punkty tych obchodów oraz ich przesłanie.

Biskup Stanisław przetrwał w świadomości ludzkiej jako orędownik praw człowieka, godności rodziny, w tym szczególnie kobiety i matki oraz patron ładu moralnego. Nie przez przypadek więc data rozpoczęcia na Skalce *Roku Stanisławowskiego* wyznaczona została na 8 marca 2003 roku, kiedy to obchodzony jest w tym dniu *Dzień Kobiet*. Warto przy tej okazji podkreślić, że Kościół coraz bardziej stara się uznawać i cenić rolę kobiety, więc myśl ta nie jest i nie może być obca naszej klasztornej – seminaryjnej wspólnoty, żyjącej w blasku św. Stanisława – obrońcy godności kobiety.

Obchody jubileuszowe zawierały wiele wydarzeń. Przede wszystkim były to wydarzenia natury liturgicznej: modlitwa, zwiększona ilość pielgrzymów – jest to powód do radości, że św. Stanisław doznaje coraz większej czci. Takie też było, jak wspominałem wcześniej, zamierzenie naszego mądrego fundatora, który sprowadził mnichów w białych habitach z Częstochowy w XV wieku, aby bardziej przejęli się kultem Stanisławowskim i ożywiali go. Staramy się czynić to, co nam zlecił nasz szlachetny fundator. I stąd nasze zaangażowanie w obchody jubileuszowe i starania, aby oprócz modlitwy, były też różnego rodzaju wydarzenia artystyczne. Między innymi odbyła się wystawa ikon, plener malarski, zorganizowany przez naszą wspólnotę Dzień Dziecka pt. „Święty Stanisław dzieciom”, koncerty organowe, występy zespołów muzyki kameralnej oraz sztuki teatralne. Szczególnym wydarzeniem była ogólnopolska sesja naukowa pt. „Święty Stanisław w życiu Kościoła katolickiego w Polsce,

w 750. rocznicę kanonizacji” Sesja ta odbyła się 10 kwietnia 2003 roku. Zorganizowana została przez Katedrę Eklezjologii Wydziału Teologicznego PAT w Krakowie, ks. inf. Janusza Bielańskiego - proboszcza katedry Wawelskiej i WSD Zakonu Paulinów na Skałce. Uroczystego rozpoczęcia obrad dokonał ks. kard. Franciszek Macharski, arcybiskup krakowski, będący przecież 70. następcą św. Stanisława. Uczestniczył m. in. ks. bp prof. Tadeusz Pieronek, ówczesny rektor PAT i wiele autorytetów, reprezentujących różne ośrodki naukowe w Polsce.

Najważniejszym punktem obchodów jubileuszowych było ogłoszenie przez Jego Świątobliwość Jana Pawła II Listu Apostolskiego „Beatum Stanislaum” z okazji 750-lecia kanonizacji św. Stanisława. Na centralne uroczystości Jan Paweł II, nie mogąc przybyć osobiście, przysłał legata papieskiego, kard. Josepha Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, który reprezentując osobę Ojca Świętego, 11 maja przewodniczył Mszy św. na Skałce.

Rok Stanisławowski zakończył się oficjalnie 8 i 9 maja 2004. W sobotę 8 maja gościliśmy księdza abp. Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego, który udzielił święceń diakonatu naszym paulińskim klerykom V roku. Natomiast w niedzielę 9 maja odbyła się tradycyjna procesja z relikwiami św. Stanisława z Wawelu na Skałkę. Mszy św. na Skałce przewodniczył ks. kard. Jan Majda z Detroit, a homilię wygłosił ks. kard. Stanisław Nagy z Krakowa.

Te wielowymiarowe uroczystości z okazji Roku św. Stanisława były votum dziękczynnym za 25 lat niezwykłego pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, który jako Biskup Krakowa był 69. następcą św. Stanisława.

W jaki sposób rzeczywistość Skałki wiąże się z dziejami naszej Ojczyzny?

Zasadnicze, przełomowe rocznice związane ze Stanisławem wiążą się także ze znaczącymi wydarzeniami w dziejach naszej Ojczyzny. Możemy tu przywołać wydarzenie rozbicia dzielnicowego. Polska młoda w swojej cywilizacji i państwowości europejskiej, naznaczonej kulturą łacińską, przez występki Bolesława Śmiałego traci koronę na ponad wiek. Było to bardzo brzemienne w skutki wydarzenie dla ówczesnego państwa. Kanonizacja św. Stanisława oraz jej obchody na Błoniach Krakowskich w 1254 roku, gdy delegacja polska powróciła z Asyżu, miały przełomowe znaczenie. Spotkali się książęta podzielonego Państwa

Polskiego. Św. Stanisław połączył ich, dając ewangeliczne podstawy powstania Królestwa Polan. Jak widać, św. Stanisław to patron jedności, trudnej jedności Polaków.

Trzeba też przypomnieć, że świadomość skutecznego orędownictwa świętego Męczennika ze Skałki żywili zarówno polscy władcy, jak i wszyscy chrześcijanie. Tu muszę wspomnieć o procesjach stanisławowskich z Wawelu na Skałkę, kiedy każdy król przed koronacją nie tylko chciał przebłagać za grzechy poprzednika króla Bolesława Śmiałego, ale nade wszystko prosić św. Stanisława o jego orędownictwo i pomoc, bo taki charakter miały w pierwszym rzędzie te procesje. Ciekawą rzeczą jest, jak to ktoś zinterpretował, że w tych procesjach nie uczestniczył ostatni król Polski - Stanisław August Poniatowski. W ten sposób tłumaczono klęskę zaborów, które nas dotknęły.

Grób św. Stanisława w wawelskiej katedrze pełnił funkcję Ołtarza Ojczyzny – tutaj przez przyczynę Biskupa, uważanego za głównego patrona Polski, modlono się w potrzebach państwa i narodu, tutaj składano najcenniejsze wojenne trofea. W okresie zaborów pod opiekę Stanisława oddawali się ci, którzy działali na rzecz odzyskania suwerenności Polski, wierząc, że wszystkie części rozdartej ojczyzny zrosną się tak, jak poćwiartowane ciało męczennika ze Skałki. Teraz, gdy świętujemy jego 750. rocznicę kanonizacji, mamy bardzo znaczące wydarzenie w ramach naszego życia społecznego i politycznego, gdy swoje nowe kształty zyskuje Europa. Jest to dla nas przede wszystkim wyzwanie, aby odkrywać moc tego niezwykłego Patrona. Działa on w wielkiej ciszy, ale niezwykle trafnie i skutecznie. Tu musimy przywołać prawdę wiary zwaną *communio sanctorum*. Bo ze świętymi jest tak, że oni nigdy nas nie zostawiają samych. To my ich opuszczamy lub spychamy w zapomnienie. Stąd mój gorący apel, abyśmy bardziej zajęli się świętymi.

Kiedy mówi się o Skałce od razu pojawia się motyw papieski. Jak jest udział Ojca Świętego w historii Skałki i Stanisławowym kulcie?

Ojciec Święty Jan Paweł II najpełniej odkrywa św. Stanisława. Idąc po tropach Wielkiego Papieża można natrafić na bardzo wyraźną obecność św. Stanisława w jego życiu. To właśnie Kardynał krakowski ożywił majową procesję z Wawelu na Skałkę. On, jako pomazaniec Boży, szedł też tym szlakiem, którym pielgrzymowali od wieków polscy królowie po koronacji, aby nie tylko przeprosić za grzechy Bolesława Śmiałego

go, ale przede wszystkim prosić na Skałce potężnego i skutecznego Patrona o opiekę nad tym królestwem, któremu mieli służyć.

Ostatnim utworem kard. Karola Wojtyły, przed wyborem na stolicę piotrową, był poemat „Stanisław”. Rękopis tego dzieła zabrał ze sobą do samolotu, gdy udawał się na konklawe w 1978 roku. Wsłuchując się w to, co św. Stanisław przez wieki mówi do nas na Skałce, my paulini jako kustosze tego miejsca jesteśmy mocno przekonani, że to nie, kto inny, ale właśnie On, święty Biskup i Męczennik zaprowadził kard. Karola Wojtyłę na tron Piotrowy.

Sięgając do najnowszej historii, trzeba powiedzieć, że św. Stanisław objawił swoją moc także w roku 1979, w okresie przełomu i wyzwolenia się z totalitaryzmu marksistowsko-leninowskiego. Pamiętać należy także, że wkrótce po konklawe, bo już w 1979 roku Papież przybył do Polski, a powodem tej pielgrzymki było 900-lecie śmierci biskupa i męczennika ze Skałki. Gnany tęsknotą do Ojczyzny i do swojego Wielkiego Poprzednika na stolicy biskupiej, do tego, który mu nieustannie pomagał w sprawach wewnętrznych Kościoła krakowskiego, Jan Paweł II w tajemnej więzi *Communio Sanctorum*, nawiedził miejsce męczeńskiej śmierci Stanisława. W czerwcu 1979 roku w kościele na Skałce, Papież spotkał się najpierw z przedstawicielami świata nauki, kultury i sztuki. A następnie z całą rzeszą młodzieży na przyklasztornym placu. Później cała Polska mogła usłyszeć słynną homilię na Błoniach, kiedy Ojciec Święty mówił o „bierzmowaniu dziejów”, którego dokonał właśnie św. Stanisław. Przypomnijmy niektóre słowa Papieża, bowiem, jak się okazuje, pozostają one nadal bardzo aktualne:

„Sakrament bierzmowania przyjmujemy jeden jedyny raz w życiu (podobnie jak chrzest) - a całe życie, które otwiera się w perspektywie tego sakramentu, nabiera charakteru wielkiej i zasadniczej próby. Jest to próba wiary i próba charakteru. Św. Stanisław stał się też w dziejach duchowych Polaków patronem owej wielkiej, zasadniczej próby wiary i próby charakteru. Czcimy go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, albowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład.

Wiemy też doskonale z całych naszych dziejów, że absolutnie, za żadną cenę nie możemy sobie pozwolić na ów nieład. Za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii. I dlatego nasze siedmioletnie rozważanie postaci św. Stanisława, nawiązywanie do jego pasterskiej posługi na sto-

licy krakowskiej, ponowne oględziny relikwii, jaką jest czaszka Świętego, na której wyraźnie odczytujemy ślady śmiertelnych uderzeń - wszystko to prowadzi nas dzisiaj do wielkiej żarliwej modlitwy o zwycięstwo ładu moralnego w tej trudnej epoce naszych dziejów.

Jest to też zasadniczy wniosek z całej wytrwałej pracy tego siedmioletnia, główny warunek i cel zarazem odnowy soborowej, nad którą tak cierpliwie pracował Synod Archidiecezji Krakowskiej, główny postulat pod adresem duszpasterstwa i całej pracy Kościoła. A równocześnie pod adresem wszystkich prac, wszystkich zadań i programów, jakie podejmowane są i będą na ziemi polskiej.

Rok św. Stanisława: rok szczególnej dziejowej dojrzałości narodu i Kościoła w Polsce. Rok świadomie na nowo podejmowanej odpowiedzialności za przyszłość narodu i Kościoła w Polsce - to jest wotum, które dziś tutaj z wami, czcigodni i umiłowani bracia i siostry, pragnę jako pierwszy papież z rodu Polaków złożyć Królowi wieków, nieśmiertelnemu, odwiecznemu Pasterzowi dusz naszych, dziejów naszych. Dobremu Pasterzowi”

Jest cały szereg przepięknych śladów, bardzo czytelnych, które zostawił Ojciec Święty Jan Paweł II. Jeżeli ktoś chce rzeczywiście odkryć i chociaż trochę zgłębić misterium św. Stanisława, a tym samym dzieje swojej Ojczyzny i własną historię życia w to *patrimonium* wpisane, wystarczy, jeśli pójdzie tym szlakiem razem z Janem Pawłem II.

Pięknym gestem ze strony Jana Pawła II w Roku Stanisławowskim było wyniesienie kościoła na Skałce do godności bazyliki mniejszej. W wydanej z tej okazji bulli papieskiej, noszącej datę 27 listopada 2003 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II napisał m. in.: *„W miejscu, gdzie święty Stanisław, Biskup Krakowski i Męczennik, krew swoją przelał, gdy zadany mu został śmiertelny cios w trakcie sprawowania eucharystycznej ofiary, wiara katolicka prężnie rozwija się przez stulecia i przynosi wiele chwalebnych owoców. (...) Dlatego też, za radą Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, mocą naszej władzy apostołskiej, niniejszym pismem postanawiamy, aby ta przestawna budowla, znana wiernym jako kościół rektoralny św. Michała Archaniola i Stanisława, Biskupa i Męczennika, położona w parafii świętej Katarzyny Aleksandryjskiej, w miejscu zwanym Skałka, w mieście Krakowie i w archidiecezji krakowskiej, miała prawo używać tytułu i godności Bazyliki Mniejszej, wraz z przysługującymi mu prawami i przywilejami, właściwymi dla tego rodzaju świątyń (...)*”

Papieska bulla została odczytana przez kanclerza krakowskiej ku-

rii, ks. prof. Jana M. Dyducha, na początku uroczystości podniesienia do godności bazyliki mniejszej historycznej świątyni na Skałce. Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 22 lutego 2004 roku, a przewodniczył jej kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski. Uczestnikami tego doniosłego wydarzenia byli m.in. księża biskupi, kapłani, przedstawiciele męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych, prezydent Ryszard Kaczorowski, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, miejskich, środowisk akademickich Krakowa oraz liczni wierni.

W podziękowaniu za ten wielki dar, 16 stycznia, na kilka dni przed tą uroczystością, skierowaliśmy do Ojca Świętego telegram, w którym obok wyrazów czci, głębokiego szacunku oraz wdzięczności dla Jana Pawła II, napisaliśmy m.in.: *„Zdajemy sobie sprawę, że Skałka, to nie tylko zewnętrzne formy i doroczne uroczystości. Tytuł Bazyliki – to nade wszystko zobowiązanie do wypłynięcia »na głębię« i pociągnięcia tam innych łodzi; tak by każdy spotkał się tu z samym Chrystusem i odszedł ubogacony. By to miejsce biskupiego świadectwa i chrześcijańskiej tożsamości, na którym formują się klerycy paulińscy, wydawało kapłanów gotowych wiarygodnie pójść i złożyć Stanisławowe świadectwo o Chrystusie”*

Wyniesienie Skałki do rangi bazyliki oznacza nie tylko uczczenie św. Stanisława i poświadczenie, że jest to dalej miejsce żywej wiary i kultu tego głównego Patrona Polaków, ale pokazuje też, że ten kościół ma odtąd ściślejsze więzy z Następcą św. Piotra. Z tego też powodu jesteśmy wszyscy zobowiązani do wielkiej wdzięczności dobremu Bogu za pontyfikat Jana Pawła II. Skałka wpisuje się w rzeczywistość Polski właśnie przez to, że Stanisław, który narodził się w tym miejscu dla nieba, jest patronem wszystkich Polaków. Jesteśmy przez to zobowiązani do odkrywania, czym jest Ewangelia, czym jest patriotyzm i czym jest miłość ojczyzny. Są to wyzwania, które nabierają szczególnego charakteru wobec nowego kształtu Europy, wobec jej chrześcijańskiej tożsamości.

O co Polacy dzisiaj powinni modlić się do św. Stanisława?

W poemacie *Stanisław* Karol Wojtyła, nazywa św. Stanisława *patronem trudnej jedności*. Myślę, że to jest bardzo ważne przesłanie, płynące z miejsca męczeństwa św. Stanisława: abyśmy – widząc i akceptując bogactwo prawomocnego pluralizmu – modlili się o jedność ducha, o jedność naszej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej. Musimy na

nowo dostrzec i odkrywać te najgłębsze korzenie, w które wpisana jest cała nasza państwowość, nasze doświadczenie życia społecznego i politycznego, i ostatecznie dochodzić do prawdy, do przekonania, że cała nasza egzystencja – tak życie osobiste, jak i społeczne – musi być budowana na twardej skale łaski Bożej, na wartościach Dekalogu. Nie ma życia poza źródłem życia – Jezusem Chrystusem!

Myślę, że cały historyczny kontekst Skałki to apel do nas wszystkich, abyśmy się więcej modlili za rządzącymi i jednocześnie, będąc bardziej świadomi odpowiedzialności spoczywającej na nas samych, nie rozmieniali naszej wiary „na drobne”, ale umacniali ją przez większe zaangażowanie w życie Kościoła, przez modlitwę, życie sakramentalne czy też praktycznie, jak np. wolontariat.

Kim jest św. Stanisław dla współczesnego człowieka?

Kult św. Stanisława zawsze jednoczył Polaków. Na płaszczyźnie religijnej, społecznej, narodowej... I tak jest do dziś. Niedawno przeprowadzone badania (przedstawione na ogólnopolskiej sesji w kwietniu 2003 roku na Skałce) wykazały, iż najwięcej kościołów, zbudowanych przez Polonię w Stanach Zjednoczonych nosi wezwanie Św. Stanisława. To jest wyznacznik tożsamości polskiej. Polacy odnajdywali się tam, gdzie był kościół Św. Stanisława. W Polsce też mamy obecnie ponad 300 świątyń pod jego wezwaniem. To tylko jeden z czytelnych znaków, które wskazują na św. Stanisława jako patrona jedności, trzeba dodać – niełatwej jedności.

Stanisław ze Szczepanowa, to nasz orędownik w Niebie. Ciągłe za mało odkryty, a jednak nieustannie nam pomagający. Mówią niektórzy, że św. Stanisław najbardziej objawia swoją moc w przełomowych momentach dziejowych naszego narodu. Teraz wprowadza nas w trzecie tysiąclecie.

Św. Stanisław jest niezwykły. Działa cicho, ale skutecznie. Turysci, pielgrzymi zostawiają na Skałce wiele prośb; są też listy poświęcające doznane łaski za przyczyną Świętego. Mamy to wszystko w naszym klasztorным archiwum. W każdy piątek (jako że według tradycji Biskup został zabity 11 kwietnia 1079 roku i był to piątek) o godz. 19.00 odbywają się w naszym kościele nabożeństwa do św. Stanisława. Mamy również tzw. *septennę*, czyli przez siedem piątków po Wielkanocy modlimy się do niego w sposób uroczysty. Zapraszamy wtedy szczególnie wszystkie Stanisławy i Stanisławów. Wszystkich, którzy szukają

duchowego umocnienia zapraszam na Skałkę. Przyjdźcie na Skałkę, żeby zaczerpnąć tego ducha właściwej i świadomej postawy chrześcijańskiej, gdzie obowiązuje bardziej Dekalog niż bezbożne prawa, nawet takie, które wydawane są w imię demokracji.

Życzę, żeby każdy wstępujący w progi skałecznego Sanktuarium męczeństwa św. Stanisława doznawał jego przemożnego orędownictwa, którego doświadczała nasza Ojczyzna przez wieki i ostatnie dziesiątki lat. Niech św. Stanisław oręduje za nami również w nowym tysiącleciu!

Wiemy, jaką rolę w formowaniu się państwowości polskiej spełnił św. Wojciech, którego Kościół w Polsce uznaje za jednego ze swoich głównych patronów. Znamy również św. Stanisława, biskupa i męczennika, którego kult odegrał (szczególnie w XIII i XIV wieku) ważną rolę historyczną jako czynnik kształtowania się myśli o zjednoczeniu Polski, a także przez wieki był źródłem siły i nadziei dla całego narodu. Dziś słyszymy nowe głosy: o obwołaniu Jana Pawła II nowym patronem Polski. Czy nowy patron jest dziś potrzebny naszemu narodowi?

Uważam, że nie tylko człowiek jako osoba, ale i cały naród potrzebuje znaków, symboli. Dzisiaj słowa się przeżyły i potrzeba przede wszystkim świadectwa i świadków. Podczas gdy w pierwszych wiekach istnienia młodego państwa polskiego tworzyła się polska świadomość i kultura, zajaśniał nam, nie tylko w płaszczyźnie wiary chrześcijańskiej, ale również w płaszczyźnie kultury, św. Wojciech. Z jego osobą wiązał się, ukształtowany ok. XVI wieku, pogląd przypisujący św. Wojciechowi autorstwo *Bogurodzicy*. Drugie tysiąclecie przenikał duch św. Stanisława, co zostało uwiecznione w tradycji *Gaude Mater Polonia*. Właśnie te słowa (pierwsze słowa hymnu łacińskiego napisanego przez Wincentego z Kielczy na cześć św. Stanisława) uwiecznione są na ścianach naszej bazyliki. Jan Paweł II w 1979 roku, podczas swojej pierwszej wizyty apostołskiej w Polsce, przybył do Krakowa i jednocześnie na Skałkę właśnie z okazji 900 rocznicy śmierci św. Stanisława. Był to szczególny moment, nie tyle z tego powodu, iż po raz pierwszy Polskę odwiedził papież, ale to był papież Polak, który znał nasze dzieje, mało tego, współtworzył je. 8 czerwca 1979 roku, gdy stanął na Błoniach krakowskich, dał nam wykładnię naszej historii, mówiąc, że pierwsze tysiąclecie naszej państwowości, naszej kultury, a nade wszystko wiary, nierozzerwalnie związane jest z działalnością św. Wojciecha i stanowi swoistą tajemnicę sakramentu chrztu. Drugie tysiąclecie to tradycja stanisławowska, porównywana do

sakramentu umocnienia w wierze. Mamy na ten temat słynną homilię, wygłoszoną wówczas przez Jana Pawła II, w której Ojciec Święty mówił o „bierzmowaniu dziejów”, którego dokonał św. Stanisław.

Niedawno weszliśmy w trzecie tysiąclecie, Jan Paweł II odszedł do domu Ojca i możemy dopowiedzieć, że owo trzecie tysiąclecie to trzeci sakrament – sakrament Eucharystii i tym człowiekiem Eucharystii jest Jan Paweł II. Więc trafnym jest, aby widzieć sługę Bożego Jana Pawła II obok św. Wojciecha i św. Stanisława. To jakby przepiękny tryptyk całych dziejów i naszej chrześcijańskiej cywilizacji.

Rozmawiała Anna Osuchowa